

Symbolika przebitego boku Jezusa w nauczaniu Ojców Kościoła.

1. Uwagi wstępne

Na początek parę uwag wstępnych. Aby uzasadnić ten temat, rozpocznijmy od najbardziej znanego dokumentu Kościoła traktującego o kulcie Serca Bożego, czyli od encykliki papieża Piusa XII „*Haurietis aquas*”. Czytamy tam, co następuje: *Jesteśmy przekonani, że nasz kult dla miłości Bożej i miłości Serca Jezusa dla człowieka okazywany zranionemu Sercu Ukrzyżowanego, nigdy nie był zupełnie obcy pobożności wiernych, z tym naturalnie zastrzeżeniem, że ten kult jasno się uwyraźnił i rozszerzył dopiero w czasach niedawno minionych, gdy Bóg tę tajemnicę objawił niektórym synom swoim, obdarowanym obfitością darów i łask Bożych i których wybrał na zwiastunów i głosicieli tego kultu*¹. Dlatego też sięgamy do najstarszych po Piśmie św. świadectw pobożności wiernych, które znajdujemy, i to w dużej obfitości u tych, których nazywamy Ojcami Kościoła. Jest to określenie w potocznym użyciu dość nieprecyzyjne, gdyż *sensu stricto* Ojcami Kościoła nazywa się biskupów Kościoła starożytnego, podczas gdy zwykle rozumie się pod tą nazwą ogół starożytnych pisarzy chrześcijańskich, także tych, którzy mieli problemy z ortodoksją. Ja w tym referacie pozostanę przy tym potocznym rozumieniu i będę się odwoływał nie tylko do spuścizny literackiej starożytnych biskupów, ale też do bardzo ważnych innych świadków pobożności Kościoła pierwszych wieków, jak choćby Tertulian czy Orygenes.

Można by słusznie zadać sobie pytanie, czemu w tytule nie ma mowy o Sercu Jezusa, a jedynie o przebitym boku? Powód jest prosty i po części, choć nie wprost, zaznaczony w cytowanym powyżej fragmencie encykliki „*Haurietis aquas*”. Starożytni inaczej niż my rozumieli słowo „serce”, kiedy mówiło się o „sercu” Jezusa, czy „sercu Boga”. Owszem, hebrajskie לב (leb), לבב (lebab) czy greckie καρδιά (kardia) oznacza także „serce fizyczne”, ale to w kontekście medycznym, nie teologicznym czy filozoficznym. (Może zdziwić kogoś, że łączę tu teologię z filozofią, ale dla Ojców była to rzecz oczywista. Wielu z nich nazywało chrześcijaństwo wprost „prawdziwą filozofią”, a o pierwotnych chrześcijanach mówiono, że „prowadzą życie prawdziwie filozoficzne”). Naturalnie, nikt z Ojców Kościoła nie negował, że Jezus posiada prawdziwe, fizyczne, ludzkie serce. Fakt, że Syn Boży przyjął prawdziwe,

¹ *Haurietis aquas*, 27.

fizyczne, ludzkie ciało ze wszystkim, co do niego należy, był dla Ojców nie tylko sprawą oczywistą, ale też przedmiotem bojków, jakie toczyli z różnymi odmianami gnozy, dla której ciało Jezusa było wyłącznie pozorem. Lecz z drugiej strony, kiedy mówiono o sercu Jezusa, nie myślano o Jego sercu fizycznym. Serce stanowiło dla nich centrum osobowości i było tej osobowości wyrazem. Klemens Aleksandryjski napisze wprost: *przez pojęcie serca rozumie się alegorycznie duszę*². Z kolei Orygenes często identyfikuje *serce* z *hegemonikon*, a *hegemonikon* to pojęcie stoickie oznaczające *rządzący element duszy*³. Trzeba tu dodać, że stoicy dzielili duszę człowieka zasadniczo na dwie części na ów *hegemonikon* – *rządzący element duszy* i *hypokeimenon* – *element podległy*. Ów *hegemonikon* zaś utożsamiali z intelektem - logosem, którym człowiek powinien się kierować. Bardzo rzadko Orygenes mówi w ogóle o sercu fizycznym, a i w tych przypadkach uważa je za obraz serca w sensie duchowym. Dla Orygenesusa to serce wierzy, czy ufa Bogu, serce wychwala Boga i potrzebuje umocnienia przez wiarę, to ono żywi nadzieję, ono kocha i modli się. To wreszcie ono jest organem najwyższej aktywności duchowej, jaką jest *θεωρία* (*theoría*) - kontemplacja⁴. Serce jest też źródłem dobrych uczynków, ale też i grzechów. To centrum decyzyjne człowieka, w którym i o które toczy się walka duchowa mocy anielskich i demonicznych. To rozumienie serca pozostanie na całe wielki standardem wśród Ojców. Także augustyńskie: *Inquietum est cor meum donec requiescat in Te*⁵ – z pierwszych zdań jego *Wyznań* – będzie mieć te same konotacje. Jeszcze na koniec patrystyki spotykamy się z identycznym rozumieniem pojęcia *serce*. Działający już na pograniczu starożytności ze średniowieczem Kasjodor w swym komentarzu do psalmów napisze: *In scripturis divinis pro intelligentia cor ponatur*⁶. A Izydor z Seville, ostatni z Ojców Kościoła na Zachodzie będzie pisał: *In eo [corde] enim omnis sollicitudo et scientiae causa manet*⁷. To dopiero od św. Tomasza z Akwinu zacznie się rozumienie serca podobne do naszego, a więc w opozycji do rozumu - związane z uczuciem, zmysłowością i cielesnością, co na terenie filozofii znajdzie swój radykalny wyraz w znanej maksymie B. Pascala: *Le coeur a ses raisons que la raison ne connaît point*⁸. Nic więc dziwnego, że do XIII wieku nie mógł wykształcić się kult Serca Jezusa tak, jak my go dziś rozumiemy. Nie znaczy to jednak, że go zupełnie nie było. Wręcz przeciwnie, pobożności

² Klemens Aleksandryjski, *Stromata*, V 12,2 ; tł. pol. J. Niemirska-Pliszczyńska, *Kobierce*, Warszawa 1994, II, s. 14.

³ Por. H. Crouzel, *Le coeur selon Origène*, w: *Bulletin de littérature ecclésiastique*, Toulouse 1984, t. LXXXV, s. 5.

⁴ Tamże s. 6-7.

⁵ *Niespokojne jest serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie*.

⁶ Kasjodor, *In Psalmos*, 50, 18; por. *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, Basel/Stuttgart 1974: Herz. Bd. 3, s. 1105: *W pismach Bożych terminu "serce" używa się w miejsce intelektu*.

⁷ Izydor z Seville, *Etymologiae*, XI, 118: *W nim [sercu] tkwi przyczyna wszelkiej troski i wiedzy*.

⁸ B. Pascal, *Pensées sur la religion et sur quelques autres sujets*, 423-277: *Serce ma swe racje, których rozum zupełnie nie pojmuje*.

teologia chrześcijaństwa pierwszych wieków urzeczona była miłością Boga objawioną w ludzkim ciele Jezusa, choć używała innych niż my słów i innych symboli.

2. Κοιλία (koilía), νήδυα (nédyja), venter – wnętrzości, łono⁹

Postawą teologii, która prowadzi do starożytnego kultu „serca” Jezusa jest fragment z Ewangelii św. Jana, którego my dziś z tym kultem raczej nie wiążemy, a który w starożytności chrześcijańskiej odegrał niezwykle ważną rolę. Oto on: *W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony*¹⁰. Sam tekst mówi bardzo wyraźnie, że owe strumienie, a właściwie rzeki, gdyż w tekście oryginalnym występuje termin *potamoì*, popłyną z jego wnętrzości. Dla Ojców jest jednak oczywiste, że to nie wnętrzości wierzącego są pierwotnym i właściwym źródłem owej wody żywej. Wierzący jest źródłem wtórnym, właściwym i pierwotnym zaś jest sam Jezus, a ściślej rzecz biorąc Jego wnętrzości, czy wręcz łono, bo to właśnie oznacza greckie *koilía*.

Teologia aleksandryjska pod mocnym wpływem Orygenesusa z właściwym mu dystansem do tego, co cielesne, postrzega to wnętrzości Zbawiciela jako źródło myśli i mądrości, z którego prawdziwy gnostyk czerpie żywą wodę mądrości. Ten sam jednak Orygenes wyjaśnia ten fragment w jeszcze inny sposób. W swoim *Homiliach o Księdze Wyjścia* w nawiązaniu do 1Kor 10,4¹¹ interpretuje skałę, z której wytryskuje woda, jako Chrystusa i tak pisze: *Chrystus uderzony i poprowadzony na krzyż wywiódł źródła Nowego Testamentu... Koniecznym więc było, żeby został uderzony; gdyby bowiem nie został uderzony i gdyby nie wypłynęła z Jego boku woda i krew, wszyscy cierpielibyśmy pragnienie Słowa Bożego*¹². To z tego źródła pije wierzący, a źródłem tym jest w przebity bok Chrystusa. Po raz pierwszy Orygenes wiąże to owo źródło wody żywej z przebitym bokiem Chrystusa. Do myśli tej wrócimy nieco dalej.

⁹ Te dwa kolejne punkty opracowane są na podstawie: H. Rahner, *Symbole der Kirche, Die Ekklesiologie der Väter*, Salzburg 1964 i H. Rahner, *Die Anfänge der Herz-Jesu-Verehrung in der Väterzeit*, w: J. Stierli, *Cor Salvatoris*, 1954, 46-72, naturalnie także z uwzględnieniem innych źródeł, zwłaszcza tekstów w oryginale.

¹⁰ J 7,37-39.

¹¹ *Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a ta skała - to był Chrystus.*

¹² Orygenes, *Homilie o Księdze Wyjścia*, 11,2, PSP XXXI, z. 1, s. 255. Orygenes korzysta tu z wieloznaczności czasownika *νύσσω*, który, owszem, oznacza *ukłuć, przebić*, ale też i *uderzyć*.

Inna tradycja Kościoła pierwszych wieków, rodem z Azji Mniejszej, nie w takiej mierze posługująca się alegoryczną metodą interpretacji Pisma św. jak tradycja aleksandryjska, a bliższa rozumieniu dosłownemu dostarcza nam nowych ciekawych elementów służących do odkrycia, jak bardzo istotny był cytowany powyżej fragment Ewangelii św. Jana dla pierwotnego kultu miłości Boga objawionej w ciele Jezusa. Jest ona znacznie bliższa janowemu rozumieniu tego fragmentu, gdyż zrodziła się w środowisku, w którym powstała Ewangelia janowa. Jej wyraz znajdujemy w Komentarzu św. Hipolita Rzymskiego do Księgi Daniela. Św. Hipolit, jak wiemy, był uczniem św. Ireneusza z Lyonu, a św. Ireneusz uczniem św. Polikarpa ze Smyrny, a ten ostatni słuchał samego Apostoła Jana. Tak więc mamy tu ciągłość interpretacyjną począwszy od samego źródła. Hipolit nawiązując do powyższego fragmentu kojarzy owe rzeki wody żywej płynące z wnętrzości Chrystusa z czterema rzekami raj, rajem zaś według niego jest sam Chrystus. Píše on tam: *Tak płynie rzeka niezmiernych wód i wywodzą się z niej cztery rzeki, płynące z szumem po całej ziemi. Chrystus jest rzeką i On głoszony na całym świecie poprzez Ewangelię podzieloną na cztery, płynąc po całej ziemi uświęca wszystkich, którzy w Niego wierzą. Tak jak zapowiadał prorok: „Rzeki płyną z jego wnętrzości (koilia)”*¹³. Jak widzimy, cztery rajskie rzeki to cztery ewangelie, które są treścią wody żywej płynącej z wnętrzości Mesjasza. To one nawadniając pustynie świata przynoszą nowe życie. Idąc dalej odkrywamy, że Ciałem Chrystusa jest Kościół i to on jako Matka rodzi i karmi swoje dzieci.

Ta teologia była nie tylko treścią dzieł Ojców, ale też treścią życia wiernych. Z tej samej tradycji pochodzi bowiem opis męczeństwa diakona Sanktusa z Vienne. Mężnie przetrwał on okrutne męczarnie, a na wszystkie zadawane mu przez sędziów pytania, miał tylko jedną odpowiedź: *Jestem chrześcijaninem! To jedno wyznanie* – jak pisze św. Euzebiusz w swej „Historii Kościelnej” - *zastępowało mu jego imię, miasto, pochodzenie i wszystko, a poganie innego słowa z jego ust nie usłyszeli*. Wskazując na źródło tej mocy pisze dalej: *mimo męczarni on sam został niepokonany i niezachwiany, niezłomny w swym wyznaniu, a źródło niebieskie wody żywota, tryskające z łona (νήδρια - nédyja) Chrystusowego rzeźwiło go i krzepiło*¹⁴. Użyte jest tu słowo νήδρια zamiast κοιλία, które polski tłumacz przetłumaczył jako łono, wskazuje zdaniem H. Rahnera na „serce” Jezusa¹⁵.

W tym samym kierunku idą inni Ojcowie Kościoła zachodniego. Chrystus pozostaje dla nich ową duchową skałą, z której, tzn. z jego wnętrzości, łona, „serca” wypływają rzeki

¹³ Hipolit Rzymski, *Komentarz do Księgi Daniela*, I, 17.

¹⁴ Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, V, 1, 21-22; tł. A. Lisiecki, Poznań 1924, s. 198.

¹⁵ H. Rahner, *Die Anfänge der Herz-Jesu-Verehrung in der Väterzeit*, w: J. Stierli, *Cor Salvatoris*, 1954, s. 56. H. Rahner ma jednak stałą tendencję, aby zarówno κοιλία jak i νήδρια interpretować jako *serce*.

wody żywej. W tradycji łacińskiej najczęściej jest tu używane słowo *venter*... Tak też fragment ten przetłumaczył św. Hieronim: *Sicut dixit Scriptura, flumina de ventre eius fluent aquae vivae*. Jednakże i w tym przypadku H. Rahner jest zdania, że pod słowem *venter* należy rozumieć *serce*¹⁶.

Przykładem człowieka, który najpełniej pije z owych rzek płynących z wnętrzości (serca) Jezusa jest Jan Ewangelista oparty na piersi Jezusa. Św. Augustyn tak o nim pisze: *Jan Ewangelista wśród swoich towarzyszy i współpracowników innych ewangelistów otrzymał ten główny i osobisty dar od Pana (na którego piersi spoczywał podczas ostatniej wieczerzy, aby przez to zaznaczyć, iż wyższe tajemnice czerpał z głębi Jego Serca [de intimo eius corde]), że to powiedział o Synu Boga, co by umysły małych mogło pobudzić do uwagi, ale nie tych, którzy nie byli do tego zdolni. Dojrzałym zaś umyśлом, które wewnętrznie osiągnęły męski, wewnętrzny rozwój, daje tymi słowy coś, co je wyrabia i żywi*¹⁷. Podobnie pisze o Janie św. Paulin z Noli: *Jan, który spoczywał na piersi Pana, był napęczniony Duchem Świętym, ponieważ pił poznanie przekraczające wszelkie stworzenia bezpośrednio z Serca wszystko stwarzającej Mądrości*¹⁸. Stąd wyjątkowość św. Jana i szczególnie jego wgląd w tajemnice Serca Jezusa. Stąd też i wyjątkowe znaczenie jego ewangelii, gdy chodzi o poznanie głębin Serca Jezusa. Użyte tu słowo *serce* nie oznacza jednak *serca fizycznego*, lecz serca w znaczeniu centrum osobowości.

Także druga część powyższego janowego fragmentu, mianowicie: *[Jezus] powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony* ma tu swoje bardzo ważne znaczenie. Otóż, jego pierwsza część ma jedynie charakter obietnicy. Druga wyjaśnia ją i wskazuje moment wypełnienia. Owe rzeki wody żywej to Duch, którego mają otrzymać wierzący w Jezusa, a czas wypełnienia to godzina, kiedy Jezus zostanie uwielbiony. Uwielbienie zaś Jezusa dokonuje się według Ewangelii Janowej na krzyżu. I tu dokonuje się też wypełnienie obietnicy złożonej w wersecie J 7,37. Dlatego w wersecie J 19,34 Ojcowie dostrzegają drugie kluczowe miejsce Pisma św. dla kultu miłości Bożej objawionej w ciele Jezusa.

¹⁶ Tamże: s. 59.

¹⁷ Augustyn z Hippony, *In Evangelium Ioannis Tractatus*, 18,1; tł. pol. PSP, XV, cz. 1, s. 261. W tym fragmencie mogą nas dziwić pewne sformułowania, jak choćby to: *by umysły małych mogło pobudzić do uwagi, ale nie tych, którzy nie byli do tego zdolni*...Owi mali i niezdolni do tego, by umysły ich pobudzić, to różne stopnia pierwotnego wtajemniczenia chrześcijańskiego. Zaś *dojrzałe umysły, które osiągnęły wiek męski*, to w pełni już ukształtowani chrześcijanie (mężczyźni i kobiety), ci, którzy stają się na wzór Chrystusa, określanego jako *mąż doskonały (vir perfectus)* według Pełni Chrystusa (por. Ef 4, 12-13).

¹⁸ Paulin z Noli, *Epistulae*, 21, 4.

3. Przebity bok

Werset ten poszerzony o wers 33 brzmi: *Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.*

Werset ten, jak rzadko który, odegrał niezwykłą rolę w teologii Ojców. Można go wręcz potraktować jako punkt centralny starożytnej egzegezy typologicznej tak na Wschodzie jak i Zachodzie. Już powyżej spotkaliśmy się z komentarzem Orygenesa, który w przebitym boku Jezusa widzi źródło Nowego Testamentu – Słowa Bożego, które zaspokajają pragnienie ludu na pustyni tego świata. Chrystus jest skałą, która uderzona daje wodę zaspokajającą pragnienie i przez to ratuje od śmierci.

Jednakże najważniejszą i podstawową stanie się dla tego fragmentu inna typologia, która ma swój początek już listach św. Pawła. Otóż, w *Liście do Rzymian* Paweł stwierdza, że Adam – ojciec całego rodzaju ludzkiego jest typem nowego Adama - Chrystusa¹⁹. Ta pawłowa typologia skłoniła Ojców do poszukiwań, czy aby tajemnicze stworzenie matki wszystkich żyjących – Ewy – z boku śpiącego Adama nie ma również typologicznego znaczenia dla czasów mesjańskich. Pomocną wskazówkę odnaleźli Ojcowie także u Apostoła narodów, zwłaszcza w piątym rozdziale jego *Listu do Efezjan*. Paweł pisze tam: *nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała*, (w niektórych manuskryptach m.in. w Wulgacie²⁰ jest dodane) *wziętymi z Jego ciała i z Jego kości*²¹. Św. Paweł przeprowadza tu paralełę pomiędzy Adamem i Ewą z jednej strony a Chrystusem i Kościołem z drugiej. Nieco dalej, tę relację Chrystus – Kościół nazywa *wielką tajemnicą*²². Dodatek *ciało z jego ciała i kość z jego kości* – słowa, który wypowiedział Adam, gdy Bóg przyprowadził mu Ewę utworzoną z jego boku, każe rozmyślać Ojcom o pochodzeniu duchowej Ewy – Kościoła. Potwierdzenie znajdują tu też u św. Pawła, który pisze nieco wcześniej: *Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany*²³. Wniosek jest prosty: Kościół – nowa Ewa rodzi się *ex sanguine et aqua* – z krwi cierpienia Jezusa i z wody Chrztu. Wprawdzie teologii tej nie znajdziemy w Piśmie św. wprost, ale Kościół pierwszych wieków

¹⁹ Por. Rz 5,14.

²⁰ *Quia membra sumus corporis ejus, de carne ejus et de ossibus ejus.*

²¹ Ef 5,30.

²² Ef 5,32.

²³ Ef 5,25-27.

buduje ją z rozproszonych i jakby zagubionych tam elementów, które Duch Święty pozwala złożyć w przedziwną i zachwycającą całość. Ta wizja Kościoła zrodzonego, co więcej rodzącego się z przebitego boku Chrystusa stanie się jedną z najpiękniejszych i dominujących w chrześcijaństwie starożytnym. Odwoła się do niej też Sobór Watykański II w Konstytucji o Liturgii świętej²⁴. Sięgnijmy tylko po kilka szczególnie wymownych przykładów z tekstów patrystycznych, poczynając od dwu największych kaznodziejów starożytnego Wschodu i Zachodu: św. Jana Chryzostoma i św. Augustyna z Hippony. Jan Chryzostom woła w swoich *Katechezach chrzcielnych*: *Chcesz jeszcze [...] poznać moc krwi [Chrystusa]? Zobacz, skąd zaczęła płynąć, gdzie jest jej źródło? Pochodzi z krzyża, z boku Pana. Bo gdy już Chrystus - mówi Ewangelia - umarł, a był jeszcze na krzyżu, żołnierz otworzył włócznią bok Jego i wyszła z niej woda i krew. Woda była symbolem chrztu, krew zaś tajemnic. Nie wyraził się ewangelista: Wyszła też woda i krew, ale że najpierw wyszła woda, a potem krew; pierwszy bowiem jest chrzest, a potem inne tajemnice. Żołnierz otworzył bok, przebił przedmurze świątyni - ja znalazłem skarb, zabrałem bogactwo. Tak też stało się z barankiem; Żydzi zabili baranka, a ja wziąłem zbawienie z tej ofiary. Wyszła z boku woda i krew. Nie przechodź, kochany, obojętnie obok tej tajemnicy. Dam ci inne wyjaśnienie - mistyczne. Powiedziałem, że woda i krew były symbolem chrztu i tajemnic. Z nich obu zrodził się Kościół, przez owo obmycie odrodzenia i odnowienia w Duchu Świętym, przez chrzest i tajemnicę. Czyli znaki chrztu i tajemnic pochodzą z boku. Z boku swego utworzył Chrystus Kościół, jak z boku Adama utworzył Ewę. Stąd też, kiedy Mojżesz mówi o pierwszym człowieku, tak się wyraża: Kość z kości mojej i ciało z ciała mego, wskazując na bok Pana. Jak bowiem Bóg wziął żebro i uczynił niewiastę, tak i Chrystus dał nam krew i wodę ze swego boku i uczynił Kościół. Jak wtedy wziął żebro Adama w czasie jego snu, tak i teraz dał nam krew i wodę po swej śmierci - najpierw wodę potem krew. Czym wtedy był sen, tym teraz jest śmierć, abyś wiedział, iż śmierć nie jest niczym innym, jeno snem. Widzieliście, jak Chrystus zjednoczył się z oblubienicą? Widzieliście, jakim żywi nas wszystkich pokarmem? Z jednego pokarmu zostaliśmy utworzeni i jesteśmy żywieni. Jak niewiasta karmi dziecię własną krwią i własnym mlekiem, tak i Chrystus stale żywi własną krwią tych, których zrodził²⁵.*

Przedziwny to hymn na cześć miłości Boga objawionej w Jego przebitym boku Jezusa i niezwykle pouczenie dla nowo ochrzczonych.

²⁴ *Sacrosanctum Concilium*, 5: *Albowiem z boku umierającego na krzyżu Chrystusa zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła.*

²⁵ Św. Jan Chryzostom, *Katechezy chrzcielne*, Lublin 1993, cz. 1, 57-58. Owe tajemnice następujące po Chrzcie to po prostu inne sakramenty, a zwłaszcza Eucharystia.

Także św. Augustyn podobnie skomentuje ten fragment:

„Przyszli więc żołnierze i połamali pierwszemu golenie i drugiemu, który był z nim ukrzyżowany. A skoro podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali jego goleni, ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył (aperuit) bok jego i natychmiast wypłynęła krew i woda”. Ostrożnego słowa użył ewangelista. Nie powiedział: przebił bok jego, lub zranił, lub co innego, lecz „otworzył”, aby tam niejako drzwi życia zostały otworzone, skąd wypłynęły Sakramenty Kościoła, bez których nie wstępuje się do życia, które jest prawdziwym życiem. Owa krew została wylana na odpuszczenie grzechów; owa woda zbawienny miesza puchar; ten i kąpieli udziela, i napoju. To przepowiadało, że kazano Noemu, aby w boku arki uczynił drzwi, przez które weszłyby zwierzęta, które nie miały zginąć w potopie, a które były figurą Kościoła. Z tego też powodu pierwsza niewiasta utworzona z boku śpiącego mężczyzny została nazwana życiem i matką żyjących. Wielkie bowiem oznaczała dobro przed wielkim przeniewierstwem zła. I drugi Adam skłoniwszy głowę usnął na krzyżu, aby z tego została dla Niego utworzona małżonka, wypływająca z boku śpiącego. O śmierci, z której zmarli odzyskują życie! Co od tej krwi jest czystsze? Co zbawienniejsze od owej rany?”²⁶

I jeszcze jeden cytat, tym razem z najbardziej starożytnego centrum życia Kościoła pierwszych wieków, z samej Jerozolimy, z *Katechez przedchrzcielnych* św. Cyryla Jerozolimskiego (315-386). Zbiera on symbolikę przebitego boku znaną mu i używaną w Kościele jerozolimskim. Brak u niego wprowadzie symboliki Kościoła rodzącego się z przebitego boku Chrystusa, tym niemniej są tam elementy tej symboliki w postaci symboliki Chrztu i męczeństwa, jako dwu sposobów wejścia do Kościoła, a więc swoistego rodzenia i rodzenia się Kościoła. Poza tym widać w tym tekście charakterystyczną dla Kościoła jerozolimskiego konfrontację z ówczesnym judaizmem.

Za czasów Mojżesza drzewo czyniło wodę słodką²⁷, z boku Jezusa spłynęła na krzyż woda. Krew i woda były początkiem cudów Mojżesza. To samo było ostatnim cudem Jezusa. Mojżesz najpierw przemienił rzekę w krew - Jezus kazał na końcu wodzie i krwi wypłynąć ze swego boku z powodu dwu głosów - sędziego i wołającego ludu, lub z powodu wiernych i niewiernych. Gdy bowiem Piłat powiedział: „Nie jestem winien” i umył w wodzie swe ręce, lud zawołał: „Niech jego krew spłynie na nas”²⁸! Jedno i drugie wypłynęło z boku: woda dla

²⁶ Św. Augustyn, *In Evangelium Ioannis Tractatus*, 120,2. tł. pol. W. Szoldrski, W. Kania, PSP XV, cz. 2, s. 344-345.

²⁷ Lb 21,9.

²⁸ Mt 27,25.

sędzię, krew dla wołającego ludu. Można to jeszcze inaczej rozumieć. Dla żydów była krew, dla chrześcijan woda. Na pierwszych Jego prześladowców z krwi przyszło przekleństwo, dla ciebie zaś jako wierzącego przyjdzie teraz z wody zbawienie. Nic bowiem, nie stało się bez celu. Ojcowie nasi w swych objaśnieniach Pisma św. podają tu jeszcze inne uzasadnienie. Ponieważ zbawienny chrzest według Ewangelii działa w dwojaki sposób - w katechumenach przez wodę, w czasie prześladowania zaś w świętych męczennikach przez ich krew - wypłynęły z boku Zbawiciela krew i woda, aby tak w chrzcie jak i w czasie męczeństwa za Chrystusa zapewnić łaskę wyznania. Jest jeszcze inne wyjaśnienie rany w boku. Pierwszą, która spowodowała grzech, była z boku utworzona kobieta. Gdy jednak przyszedł Jezus, aby tak mężczyznom jak i kobietom darować przebaczenie pozwolił sobie przebić bok dla kobiet, aby je uwolnić z grzechu²⁹.

Bardzo zastanawiające jest to ostatnie zdanie, w którym daje się odczuć jakby pewna niekonsekwencja, gdyż najpierw św. Cyryl stwierdza, że Jezus przyszedł, aby darować przebaczenie tak mężczyznom jak i kobietom, a potem że *pozwolił sobie przebić bok dla kobiet, aby je uwolnić od grzechu*. A czy przebaczenie nie jest już uwolnieniem od grzechu, albo czemu uwalnia od grzechu tylko kobiety? Wydaje się, że problem ten leży w tłumaczeniu. Oryginał grecki i najstarszy przekład łaciński, nie mówią o uwalnianiu z grzechu tylko kobiet, lecz o tym, że Jezus dał sobie przebić bok dla kobiet, czy raczej ze względu na kobiety, aby grzech usunąć (*hina lyse ten hamartian, ut peccatum solveret*)³⁰. Ze względu na kobiety dał sobie zaś przebić bok, bo też kobieta powstała z boku – jak mówi opis biblijny - pierwsza zgrzeszyła. Nie ma tu mowy zatem o jakimś specyficznym grzechu kobiet, ale o grzechu, u którego początku stoi kobieta, a więc o grzechu pierwotnym, a owo *ze względu na kobiety* w znaczeniu liczby mnogiej, nie oznacza wszystkich kobiet, lecz raczej dwie z nich pierwszą czyli Ewę i tę, której Ewa jest antytypem, czyli Kościół. *Ze względu* na Ewę – pierwszą matkę, która zgrzeszyła i sprowadziła grzech i śmierć na swe potomstwo, i *ze względu* na Kościół - matkę, który w źródle chrzcielnym uwalnia swe dzieci od grzechu i rodzi je do życia nieśmiertelnego.

Na koniec sięgnijmy do najbliższego nam ośrodka chrześcijaństwa pierwotnego, jakim jest kościół rzymski i do jednego z jego najwybitniejszych przedstawicieli – papieża Leona Wielkiego. Nie będzie to jednak cytat z jego dzieł, ale inskrypcja, którą on – jeszcze jako diakon kazał umieścić na kolumnach baptysterium przy Bazylice św. Jana na Lateranie. Nie

²⁹ Cyryl Jerozolimski, *Katechezy przedchrzcielne i mistagogiczne*, XIII, 20-21. tł. pol. W. Kania, Biblioteka Ojców Kościoła 14, s. 196-197.

³⁰ Por. PG 33, s. 799-800A.

należy jej więc traktować wyłącznie jako jego myśl, lecz jako wyraz pobożności tego starożytnego kościoła, w którym są i nasze źródła. Oto ona:

Virgineo faetu Genitrix Ecclesia natos,
 Quos spirante Deo concipit, amne parit,
 Insons esse volens isto mundare lavacro
 Seu patrio premeris crimine, seu proprio
 Fons hic est vitae qui totum diluit orbem
 Sumens de Christi vulnere principium³¹.

Św. Leon zbiera tu w poetyckiej formie tradycję Kościoła i w krótkiej formule wyraża tajemnicę Kościoła, który – jak czytamy – bierze początek w ranie Chrystusa i sam staje się matką rodzącą nowe dzieci poczęte w tchnieniu Ducha Bożego.

4. Zakończenie

Choć w Kościele pierwszych wieków trudno mówić wprost o kulcie Serca Jezusowego, bo też terminologia ta nie odpowiadała ówczesnej mentalności, to z drugiej strony rzuca się nam w oczy zachwyt miłością Boga, wyrażoną w Ciele Jezusa, w tym, co i Nowy Testament nazywa *koilia*, a Ojcowie potem także *nedyja*, czy po łacinie *venter*, a co skoncentruje się potem w przebitym boku Jezusa. Kościół pierwotny bardziej niż my świadom był swoich źródeł, które wypływają z wnętrzości Jezusa, owszem, z Jego łona, które po hebrajsku nazywa się *rehem*, i od którego – jak to nam przypomniał bł. Jan Paweł II w swej Encyklice *Dives in misericordia* – pochodzi termin *rahamim*, czyli *miłość miłosierna*. Z niej przecież rodzi się wszystko: i stworzenie, i odkupienie. My jesteśmy skłonni lokować ją w sercu rozumianym jako „centrum wzruszeń”, jak je określił jezuicki poeta (o. Mieczysław Bednarz SJ), starożytni, i chyba słuszniej, lokowali ją w tym miejscu, które poczyna, chroni, rodzi, żywi i pielęgnuje życie. Nie o słowa jednak chodzi, ale o tę moc i miłość, która zbawia, a która nieprzerwanie działa w Kościele, choć nie zawsze tak samo bywa nazywana.

³¹ Matka Kościół dziewiczo rodzi w nurtach wody,
 Tych, których poczyna mocą Bożego tchnienia.
 Chcąc być bez skazy, oczyść się w tej kąpieli
 Uciskany czy to grzechem własnym, czy prarodząc.
 Tu jest źródło życia, co obmywa świat cały
 Biorąc początek z rany Chrystusa.